

Nad Iran nadciąga burza

14 października 2014

Działania nowego prezydenta Iranu, szejka Hasana Rouhaniego, odbiegły dalece od antyimperialistycznej polityki, której początek położył imam Chomeini. Wygląda na to, że Najwyższy Przywódca, ajatollah Ali Chamanei, który wspierał kandydaturę Rouhaniego, postanowił sabotować porozumienie, które prezydent wynegocjował potajemnie ze Stanami Zjednoczonymi i z Unią Europejską. Waszyngton nie zamierza jednak na to przystawać, dlatego już dziś szykuje swój „plan B”.

CO PLANUJE SZEJK HASAN ROUHANI?

Od czasu rewolucji Chomeiniego, Iran wspiera wszystkie antyimperialistyczne ruchy na Bliskim Wschodzie, niezależnie od religii, jaką wyznają ich członkowie. Wyłomu w tej polityce dokonała „Zielona Rewolucja” z 2009 r. W tym okresie, kandydat obozu „reformatorskiego” Mir-Hosejn Musawi deklarował podczas kampanii wyborczej, że jakkolwiek należy mieć uznanie dla Hamasu i Hezbollahu, nie oznacza to, że Irańczycy mają płacić za ich zbrojenie, ani też za odbudowę Palestyny i Libanu. Po objęciu władzy w 2013 r., nowy prezydent, szejk Hasan Rouhani był dla komentatorów nie lada zagadką, gdy potrząsając kluczem, dawał do zrozumienia, że odtąd skarb państwa będzie służył irańskiemu narodowi, a nie ryzykownym, a ponadto nie zawsze szyickim, ruchom Oporu. Irańczycy przywiązywali jednak mało wagi do tej polemiki, którą błędnie oceniali jako zwyczajne politykierstwo.

Wygrana Rouhaniego obudziła wśród rzeszy wyborców nadzieję na uporządkowanie relacji ze Stanami Zjednoczonymi i z Unią Europejską, które mogłyby w końcu znieść sankcje wobec Iranu, przez co podniosłaby się zdolność nabywczą Irańczyków. Dziś Iran uzyskał możliwość eksportu ropy na międzynarodowy rynek, a więc ma do dyspozycji walutę zagraniczną. Ustabilizowała się też dzięki temu waluta narodowa – irański rial.

I tutaj dochodzimy do sedna całej sprawy. Szejek Rouhani wynegocjował potajemnie z Waszyngtonem i Brukselą porozumienie, które niebawem powinien upublicznic [1]. Sięga ono znacznie dalej niż słowa wypowiedziane pięć lat temu przez Mira-Hosejna Musawiego. Chodzi, ni mniej ni więcej, o przejście Iranu do obozu państw zachodnich, i to pomimo niedawnej akcesji do Szanghajskiej Organizacji Współpracy.

Zgodnie z tym porozumieniem, Iran miałby dostarczać gaz państwom Unii Europejskiej, co pomogłoby jej zerwać zależność od Rosji i zapoczątkować nową Zimną Wojnę. Poza tym, miałoby to doprowadzić do deficytu gazu w Chinach i do spowolnienia ich rozwoju [2].

24 września, na marginesie sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, odbyła się rozmowa szejka Rouhaniego i prezydenta Austrii Heinza Fishera. Ten ostatni zapewnił swojego rozmówcę, że Austria pokieruje projektem rurociągu Nabucco. Podniesiono też kwestię sfinansowania budowy połączenia irańskich pól gazowych i naftowych z systemem Nabucco, której koszt powinien wynieść 8,5 mld dolarów. Chodzi więc o ogromne przedsięwzięcie, które z pewnością wygeneruje masę korupcji.

Porozumienie powinno też zamknąć polemikę wokół rzekomej bomby atomowej, którą Iran miałby być zdolny wyprodukować „w ciągu kilku tygodni” [3].

KONFLIKT MIĘDZY ZWOLENNIKAMI USA A ANTYIMPERIALISTAMI

Zachodnia prasa przedstawia Rewolucję islamską w sposób bardzo uproszczony, mówiąc, że jest dokonaniem duchowieństwa szyickiego, gdy tymczasem była ona wymierzona zarówno w szacha, jak i w kler szyicki. Duchowni określali nawet ajatollaha Chomeiniego mianem „schizmatycznego” do momentu, gdy i ten podążył za ruchem narodowym i ostatecznie przyłączył się do imama. Stosunki między rewolucjonistami a duchowieństwem zaogniły się na nowo w czasie wojny narzuconej przez Irak. Strażnicy Rewolucji, w tym Mahmud Ahmadineżad,

stwierdzili wtedy, że duchowni nie posyłają swoich dzieci na front wojenny.

Przez całe stulecia kler szyicki wykorzystywał i nadużywał swoją władzę w Iranie. Rewolucja ajatollaha Ruhollaha Chomeiniego była w równym stopniu reformą szyizmu, jak walką o wyzwolenie narodowe. Do czasów ajatollaha, irańscy szyici opłakiwali śmierć imama Alego, a za jego czasów, próbowali go naśladować i zwalczać niesprawiedliwość.

Co się tyczy obyczajów, wszyscy bronią tych samych zasad, ale nie zawsze w ten sam sposób: zarówno duchowieństwo (reprezentowane dziś przez Hasana Rouhaniego), jak i „Siły Rewolucji” (reprezentowane głównie przez braci Laridżanów) są zwolennikami stosowania przymusu, podczas gdy antyimperialiści (których liderem jest Mahmud Ahmadineżad) chwalą postawę, która jest wzorem do naśladowania. W czasie swojej prezydentury, Ahmadineżad wszedł nawet w konflikt z policją obyczajową i wystąpił publicznie przeciwko obowiązkowi noszenia przez kobiety zasłon i bezwzględnych zaleceniom zapuszczania przez mężczyzn brody. Konflikt urósł do takich rozmiarów, że wszyscy pracownicy kancelarii prezydenta zostali zatrzymani i więzieni przez kilka miesięcy pod zarzutem „uprawiania czarów” (sic!).

Najwyższy Przywódca, ajatollah Ali Chamenei, który jest gorliwym uczniem ajatollaha Ruhollaha Chomeiniego, ma większą władzę od prezydenta Republiki, ale interweniować może tylko w wyjątkowych sytuacjach. Przez ostatnie lata próbował ograniczać inicjatywy nadaktywnego Mahmuda Ahmadineżada i przymusić go do utrzymywania dobrych relacji z braćmi Laridżanami. Prezydent Ahmadineżad stawiał mu opór, zwłaszcza w kwestii wyboru wiceprezydenta Esfandijara Rahima Maszajego, mianowanego ostatecznie na szefa gabinetu prezydenta. Natomiast sojusz z braćmi Laridżanami uległ w końcu rozerwaniu w niezdrowej atmosferze oskarżeń o korupcję [4].

REAKCJE NA PLANY SZEJKA HASANA ROUHANIEGO

Po ponad roku, licząc od ostatnich wyborów, popularność szejka Rouhaniego dynamicznie maleje. Część opinii publicznej oskarża go, że od roku niewiele się zmieniło, a część, że faworyzuje jedną klasę społeczną, a o większości zapomina. Gdyby Mahmuda Ahmadineżada dopuszczono do udziału w przyszłych wyborach, najpewniej wygrałby je już w pierwszej turze. Ale raczej nie należy się tego spodziewać. W 2013 r., odmówiono już udziału w wyborach zgłoszonemu przez Ahmadineżada Esfandijarowi Rahimowi Maszajemu, a to jemu właśnie sondaże rokowały wygraną w drugiej turze. Zostaną więc podjęte wszystkie kroki, by Ahmadineżada odsunąć od udziału w wyborach w 2017 r.

Jakkolwiek by było, dawny prezydent bardzo się ostatnimi czasy uaktywnił. Nawiązuje swoich zwolenników do mobilizacji i wydaje się być pewien, że uratuje swój kraj, chylący się ku Zachodowi. Być może pierwszą jaskółką tego zwycięstwa jest pozwolenie na organizację międzynarodowego sympozjum poświęconego antyimperializmowi, udzielone przez Najwyższego Przywódcę zwolennikom Ahmadineżada. Rok temu ajatollah sprzeciwił się takiej inicjatywie [5], a teraz wysłał nawet na konferencję swojego przedstawiciela. Można więc sądzić, że zawetuje projekt Rouhaniego.

Dla uczniów Chomeiniego projekt ten obraca wniwecz Rewolucję islamską i oznacza de facto powrót do epoki szacha. Iran miałby zrezygnować ze swoich politycznych wpływów i złożyć się na ołtarzu handlu międzynarodowego. W wymiarze krajowym, znów nastalaby era bogactwa, ale dla rządzących, niekoniecznie dla ogółu społeczeństwa. Zaś dla innych narodów Bliskiego Wschodu, zwłaszcza dla Libańczyków, Palestyńczyków, Syryjczyków i Jemeńczyków, które zbierały większe i mniejsze zwycięstwa wobec Waszyngtonu, Londynu i Tel-Awiwu, taki projekt oznaczałby ponowne osierocenie i brak środków materialnych.

WASZYNGTON SZYKUJE PLAN „B”

Wobec prawdopodobieństwa porażki projektu Rouhaniego – którego sukces mogłaby zapewnić chyba tylko przedwczesna śmierć

Najwyższego Przywódcy – Waszyngton szykuje swój plan „B”, a więc destabilizację kraju, zakrojoną na znacznie szerszą skalę niż w 2009 r. Wtedy chodziło o wmówienie Irańczykom, że sfałszowano wyniki wyborów, które miałyby wygrać zwolennik USA [6]. Tym razem, będzie to coś na kształt pseudo-rewolucji w Syrii z 2011 r.

Od pięciu lat Waszyngton realizuje i zleca realizację coraz to nowych kanałów satelitarnych (na obecną chwilę jest ich już ponad 70) w języku irańskim, podczas gdy językiem tym posługuje się zaledwie ok. 100 mln osób na całym świecie, z czego 80 mln mieszka w Iranie. Każdy sojusznik Stanów Zjednoczonych, zaczynając od Unii Europejskiej, a kończąc na Korei Południowej, poproszony był o nadawanie programów skierowanych do irańskiej publiczności. Jeśli by wszystkie te media wypuściły w tym samym momencie fałszywą informację, ta w oczach Irańczyków wyglądałaby na prawdziwą, tym bardziej, że wielu z nich odwróciło się od telewizji narodowej, którą uważają za nazbyt wojowniczą lub nazbyt purytańską.

Poza tym, nikt za bardzo nie wie, kto dziś odpowiada w Iranie za cenzurę w Internecie. Aby zapobiec rozpowszechnianiu się pornografii, wszystkie nagrania wideo są niedostępne, jak i znaczna ilość stron internetowych. Każdy Irańczyk korzysta jednak z serwera proxy, który pozwala ominąć cenzurę. Taka praktyka odnosi tylko jeden skutek – dyskredytuje państwo, z czego nie omieszkają skorzystać Stany Zjednoczone.

Można prognozować, że w momencie, gdy projekt szejka Hasana Rouhaniego poniesie fiasko, Waszyngton wypuści w świat fałszywe informacje, w które uwierzy szeroka rzesza Irańczyków. Technologia postąpiła tak daleko, że bez problemu można dziś sfabrykować dowolne wydarzenie, tak jak już to miało miejsce w Libii (gdzie upadek Dżamahiriji pokazano o cztery dni za wcześnie, aby zdemoralizować społeczeństwo) i w Syrii (gdzie pokazywano liczne manifestacje, które każdy widział na ekranie, a nikt na żywo). Odrzucenie projektu Rouhaniego będzie więc oznaczało początek nowej konfrontacji.

Autor: Thierry Meyssan

Tłumaczenie: Justyna Jarmułowicz

Źródło: voltairenet.org

PRZYPISY

[1] „L’abdication de l’Iran”, Thierry Meyssan, Réseau Voltaire, 2 grudnia 2013.

[2] „Pipeline Geopolitics Major Turnaround: Russia, China, Iran Redraw Energy Map”, Melkulangara K., Bhadrakumar, Voltaire Network, 1 lutego 2010. „Iran, la battaglia dei gasdotti”, Manlio Dinucci, Il Manifesto (Włochy), Rete Voltaire, 9 marca 2012.

[3] „Qui a peur du nucléaire civil iranien?”, Thierry Meyssan, Réseau Voltaire, 30 czerwca 2010.

[4] „Ahmadinejad, l’insubmersible”, Thierry Meyssan, Al-Watan (Syrie), Réseau Voltaire, 21 lutego 2013.

[5] Konferencja New Horizons odbywała się między 29 września a 1 października 2014 w Teheranie w atmosferze jedności narodowej. W otwarciu sympozjum brali udział ajatollah Abbas Hosseini Qaem-Maqami, Said Jalili (przeciwnik Hasana Rouhaniego w wyborach prezydenckich) i Mohammad-Javad Larijani.

[6] „La CIA et le laboratoire iranien”, „Pourquoi devrais-je mépriser le choix des Iraniens?”, „La révolution colorée échoue en Iran”, Thierry Meyssan, Réseau Voltaire, 17, 21 et 24 czerwca 2009. „Iranian Elections: The ‘Stolen Elections’ Hoax”, James Petras, Voltaire Network, 19 czerwca 2009.